GŁOS POMORSKI

Nr. 157 — Rok 4.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez. pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,13 Złp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K P. Grudziądz. — Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności. Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy. dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekście 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** środa, dnia 9-go lipca 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Nieporozumienie francusko-angielskie zlikwidowane.

Mac Donald jedzie do Paryża. — Burza w szklance wody. — Przed konferencją lipcową.

Londyn, 7. 7. (PAT.) Mac Donald zawiadomił dzisiaj izbę o swojem postanowieniu **wyjazdu w dniu jutrzejszym do Paryża.** Mówiąc o tem, premjer powiedział co następuje:

Nie jadę tam, aby **patrzeć obojętnie** i aby nie przeciwdziałać, o ile to będzie w mojej mocy, wszelkim zakusom i szkodliwym usiłowaniom zarówno z tej, jak i z tamtej strony kanału zniszczenia dzieła **francusko-angielskiego** porozumienia. Ta robota niszczycielska wydaje się premjerowi **zbyt potworną**, aby ją lekceważyć i dlatego premjer jest zdania, że należy **przyjąć zaproszenie Herriota.** Premjer powróci niezwłocznie do Londynu, aby módz już na czwartkowem posiedzeniu izby wystąpić z odpowiedniem **sprawozdaniem.** Przechodząc do samego nieporozumienia premjer nazywa je

burzą w szklance wody.

Wszystko, co zaszło w ostatnich dniach niema zdaniem premjera **żadnych realnych podstaw.** Należy żałować, że zarówno w Anglji, jak i gdziekolwiek-indziej zagranicą kontrowersje polityczne zdolne są doprowadzić do stanu **niebezpiecznego dla sytuacji międzysojuszniczej.**

Co się tyczy Francji, to dla zabezpieczenia sobie uregulowania z nią stosunków, koniecznem jest okazanie zrozumienia i szacunku dla jej **wrażliwości i jej interesów,** dlatego też jest bezwzględnie rzeczą konieczną usunięcie w stosunkach między obu krajami wszelkiej **podejrzliwości.**

Przechodząc do omówienia narad, jakie się toczyły w Chequers, premjer powiedział, że już wtedy ustalono pogląd, że te przedwstępne rozmowy powinny stanowić podstawę **konferencji lipcowej. Obaj premjerzy stwierdzili zgodność swoich zapatrywań** na sposób ujęcia problematów jakie mają być przedmiotem konferencji, tak że tej ostatniej pozostałoby jedynie szczegółowe opracowanie odnośnego materjału. Wystosowane następnie do rządów Belgji, Włoch i Japonji **memorandum** zawiadamiało te państwa o decyzji odbycia powyżej wymienionej konferencji. Istotną treścią rozmowy w Chequers było rozważanie całokształtu zagadnień, którem ma się zająć przyszła konferencja, przyczem pogląd, by w sprawach tych ustalono program nie miał bynajmniej charakteru obowiązującego porozumienia, lecz był jedynie przewidywaniem możliwości. Sprawozdanie narad w Chequers przesłane rządowi francuskiemu odpowiadało duchowi **tekstu wspomnianego memorandum.** W sprawozdaniu tem nie było **nic** takiego, o czem rząd francuski

nie byłby powiadomiony.

Potwierdza to opinja, wypowiedziana przez belgijskiego ministra spraw zagr., który nie może zrozumieć, o co wszczęto tyle hałasu.

Również minister włoski w Londynie wyraził w imieniu Mussoliniego zdumienie z powodu tak dziwnego zrozumienia dokumentu angielskiego. Ambasador japoński wypowiedział zdanie, że **memorandum nie zawiera nic niezrozumiałego.** Dokument ten nie przedstawia aktu tajnej dyplomacji jak również nie zawiera żadnych propozycji obowiązujących. Odzwierciedla on jedynie usiłowania premjerów francuskiego i angielskiego, idących w kierunku uzgodnienia swoich punktów widzenia na te same sprawy oraz jest wyrazem ich dążeń do dokładnego zrozumienia terenu pracy i usunięcia przeszkód, leżących na drodze do wstępnego działania. Minister japoński **odrzuca stanowczo podejrzenia niektórych dzienników** o istnieniu intryg angielskich, mających na celu pozbycie komisji odszkodowań i doprowadzenie do rewizji traktatu wersalskiego. W tym wypadku nie może być mowy o tem, gdyż chodzi tu o raport rzeczoznawców, a nie o traktat wersalski.

Ze spraw niemieckich.

Znowu uroczystość „republikańska“. — Ludowcy powiadają, że raport rzeczoznawców jest nie do przyjęcia. — Ze spraw bawarskich.

Berlin, 7. 7. (PAT.) Jak donosi „Montag Morgen“, w Riesenburgu odbyła się wielka dwudniowa uroczystość republikańska. na którą przybyły tysiące mieszkańców Prus Wschodnich i Zachodnich. Prezydent Rzeszy Ebert, nadprezydent Prus Wschodnich Siehr oraz twórca konstytucji weimarskiej Preuss przesłali depeszę powitalną.

Berlin, 7. 7. (PAT.) Naczelny komitet partji ludowej powziął dzisiaj uchwałę, stwierdzającą, że raport rzeczoznawców jest nie do przyjęcia, o ile nie nastąpi ewaluacja terenów okupowanych, zniesienie granicy celnej oraz o ile Niemcy nie zostaną zwolnione od ciężarów wynikających z układów z M. I. C. U. M.

Berlin, 7. 7. (PAT. P. R.) Zarząd głównej niemieckiej partji ludowej wybrał ministra spraw zagr. Stresemanna na stanowisko przewodniczącego stronnictwa.

Monachjum, 7. 7. (PAT.) Z dobrze poinformowanego źródła donoszą do biura Wolffa: Na ostatniej konferencji prezydentów ministrów państw związkowych z rządem Rzeszy w Berlinie, bawarski prezydent ministrów dr. Held przyrzekł zgodę Bawarji na projekt rzeczoznawców z następującemi zmianami:

1. Uzyskać należy zniesienie ograniczenia granicy celnej nad Renem oraz przywrócić zupełną jedność gospodarczą Rzeszy niemieckiej;

2. Przyjęta opinja rzeczoznawców nie powinna mieścić w sobie bynajmniej uznania długów, o których mówi traktat wersalski;

3. więźniowie powinni być wypuszczeni na wolność i Niemcom wydalonym z terenów zagłębia Ruhry ma być zapewniony powrót do ojczyzny;

4. Wszystkie bezprawnie okupowane terytorja, a wiec zagłębie Ruhry, okręgi Düsseldorfu i Duisburga mają być opróżnione;

5. Po upływie najwyżej 4 lat bezstronny neutralny trybunał rozjemczy ma ponownie zbadać zdolność płatniczą Niemiec i ustalić ostateczną wysokość długów z tytułu odszkodowań. Wyrażenie zgody co do zmian, proponowanych w administracji kolei żel., premjer bawarski miał uczynić zależne od wyników rokowań z Rzeszą, które rozpoczną się niebawem w Monachjum.

Inspekcja więzień.

Warszawa, 7. 7. (PAT). P. wiceminister sprawiedliwości Julian Siennicki wyjechał na kilka dni w sprawach służbowych W dniu 4 bm. p. wiceminister dokonał wizytacji więzienia w Tarnowie, w dniu 5 bm. więzienia i gmachu sądowego w Nowym Sączu. Powrót p. wiceministra nastąpi we wtorek, dnia 8 bm.

Celem obniżenia cen mąki.

Warszawa, 7. 7. (PAT). W celu obniżenia cen mąki i chleba Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwołuje na dzień 10 bm. konferencję z udziałem zainteresowanych Ministerstw. delegatów m. Warszawy oraz organizacji producentów.

Pretensje Ameryki do Niemiec.

Waszyngton, 7. 7. (PAT.) We środę odjeżdża do Niemiec Robert Bouynge, przedstawiciel Ameryki w komisji niemiecko-amerykańskiej. która się zajmie uregulowaniem pretensji Stanów Zjedn. do Niemiec w związku z wojną światowa. Przedstawiciel Ameryki prowadzić będzie odnośne rokowania bezpośrednio z rządem niemieckim.

Wobec zbierających się chmur na horyzoncie politycznym.

Grudziądz, 8 lipca.

W wywiadzie z posłem Strońskim wyraził francuski prezydent ministrów Herriot uczucie gorącej sympatji, którą żywi do Polski. Herriot jest przyjacielem Polski. O tem nikt nie wątpi.

P. Herriot wygłaszał przecież w czasie wojny odczyty o Polsce i brał udział w manifestacjach polonofilskich. Zresztą obóz polityczny, do którego p. Herriot należy, manifestował od roku 1830 niezmiennie swą życzliwość dla polskiej sprawy. W roku 1848 radykalny lud Paryża domagał się nawet od zgromadzenia Narodowego wypowiedzenia wojny o Polskę. Dopiero po roku 1871 przestała lewica francuska podnosić publicznie kwestję polską. Uczucia jej dla Polski pozostały napewno niezmienione.

A jednak!

Z żywym zaniepokojeniem patrzymy dziś na zakulisową pracę dyplomacji, odczuwając instynktownie, że ważą się sprawy, które bezpośrednio odbiją się na naszych najżywotniejszych interesach.

Minister Aleksander Skrzyński, delegat polski przy Lidze Narodów w wywiadzie z redaktorem „Czasu“ określa tę sytuację dobitnie, kiedy zwraca uwagę na teren, na którym sprawy polskie znajdują swe finale, a to na teren Ligi Narodów. Stwierdza on, że Polska dotąd do czynienia miała z dwoma blokami: blokiem francuskim i blokiem angielskim, a mianowicie dziś z jednym tylko blokiem francusko-angielskim.

Nasza sytuacja międzynarodowa, — mówi p. Skrzyński — jest trudna i widzę cały szereg chmur na horyzoncie. Litwa zamierza wytoczyć na przyszłej Assemblee Ligi kwestję Wilna. Pragnie obalić decyzję Rady Ambasadorów z marca ub. r., powołując się na to, że Rada jakoby nie miała odpowiedniej kompetencji dla rozgraniczenia sfery neutralnej itd. Spór ten bezwzględnie jest nie do przegrania. Podobnych prowokacji pod adresem pokojowej polityki Polski można uniknąć przez odpowiednie ugruntowanie naszego międzynarodowego stanowiska politycznego: to zaś zależy przedewszystkiem od ustosunkowania Polski do Francji i Anglji.“

Zachodzi pytanie, jakie będzie stanowisko bloku wobec spraw polskich. Cały szereg spraw, które były rozważane w Chequers, najżywiej Polskę obchodzą. np. kwestja paktu gwarancyjnego, kontroli wojskowej w Niemczech. Od tego lub innego rozwiązania tych kwestyj zależy niewątpliwie nasze bezpieczeństwo. Niewiadomo co ułożono w Chequers odnośnie do paktu gwarancyjnego. Musimy dążyć oczywiście do tego, by ten pakt objął także Polskę.

Kwestja naszego bezpieczeństwa zależy w niemałej mierze od rozbrojenia Niemiec. Kontrola nad tem rozbrojeniem ma być obecnie powierzona Radzie Ligi Narodów. Jeżeli kontrola nad rozbrojeniem Niemiec w stosunku do Polski niema być fikcją, **w tej Radzie Ligi musi zasiadać Polak, a to tembardziej, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, powtarzam, prawdopodobieństwa tylko, zasiedzie w niej Niemiec.** Wyjechałem z Genewy z wrażeniem, że przyjęcie Niemiec do Ligi jest kwestją przesadzoną“.

Polityka międzynarodowa wstępuje w okresie powojennym w nową fazę, dyktowaną przez Mac Donalda a popieraną przez Herriota, mającej znaleźć swój wyraz w przyszłej konferencji londyńskiej. Przesądzone. zdaniem naszego delegata przyjęcie Niemca do Ligi Narodów jest pierwszym zwiastunem ciężkich zadań, które czekają naszą dyplomację. Wobec tego faktu przyjaźń i afekty osobiste p. Herriota dla nas będą nader problematyczne.

Słusznie zauważa „Głos Narodu“, że „patrzeć musimy z głębokim niepokojem na nową metodę w polityce francuskiej. Czy nie jest ona straszną pomyłką, zbudowaną na iluzjach i łatwowierności!?... Czy dobra wo-

ła, łojalność i wspaniałomyślność Herriota nie zostaną wyzyskane przez Niemców dla zdobycia pozycji z roku 1914? Czy wolno narodowi — a mówimy zarówno o Francji, jak i o Polsce — dać się tak daleko ponieść idealizmowi, by uzależnić swą przyszłość i pokój świata od dobrej woli wczorajszego wroga? Może p. Macdonald głosić humanitaryzm, Anglja ma bowiem Ocean u swych granic, zktórym wojny się nie prowadzi. Ale Francja i Polska?

Całe szczęście, że już i we Francji budzi się reakcja zdrowego rozsądku. Zaczyna się „szturm na idealizm". Francja, która pod Łukiem Triumfalnym wiecznym ogniem czci pamięć nieznanego żołnierza, nie może usunąć ze swej pamięci ostatniego dziesięcolecia. Ruiny koło Verdun i Reimsu jeszcze są celem licznych pielgrzymek. One także wołają wielkim głosem do Herriota, że nie trzeba się rozbrajać przedwcześnie i nie wolno zbytnio ufać Niemcom".

Niezmordowanie, celowo umieli Niemcy sabotować traktat wersalski i okpić Francję o skutki zwycięstwa. Nie licząc na przyjaźń, na afekty i sentymenty, podpisali traktat wersalski z wyraźnem zastrzeżeniem, że go nie dotrzymają. Czy konferencja londyńska poczyni w tym traktacie korekty, które „umożliwiają" Niemcom dotrzymania warunków?

Tak czy owak powinna nasza dyplomacja iść śladem dyplomacji niemieckiej. Nie liczyć na afekty i sentymenty, lecz pomnieć, że tylko twarde dążenie do raz na zawsze wytkniętego celu, dopilnowanie własnego interesu, nie odstępowanie od obranej linji, zaskarbi nam jeśli już nie przyjaźń, to w każdym razie poważanie i liczenie się z nami.

Wobec zbierających się chmur na horyzoncie politycznym stać nie możemy z założonemi rękami. Grom z tych chmur w Londynie i Genewie znaleźć musi naszą dyplomację przygotowaną.

„Pokojowy" przemysł niemiecki.

Awiacja. — Traktory. — Elekryfikacja.

W związku z podanemi przez nas wiadomościami o sprawozdaniu gen. Nollet'a, a obecnie ministra wojny we Francji, a do niedawna przewodniczący komisji kontrolującej rozbrojenia, czy raczej może zbrojenia się Niemiec, w związku z wiadomościami o tych różnorakich typach ukrytych armji niemieckich, jak choćby np. „Armja czarna", albo „Żołnierze Stinnesa", zwrócić trzeba uwagę na niemieckie przygotowania wojenne na polu awiacji, elektryfikacji pogranicza i wreszcie przystosowania niemieckiego przemysłu samochodowego do celów wojennych.

Zasadniczo biorąc, w myśl traktatu wersalskiego nic z tego, co się obecnie w Niemczech fabrykuje, nie może być przeznaczone do celów wojennych. Niby to wszystko robi się dla celów pokojowych, lub na eksport dla celów wojennych. Kto jednak zna Niemcy, kto zna ich specjalną łatwość przystosowywania się, łatwość maskowania się, kto pamięta choćby ten fakt, iż Prusy rozbite pod Jeną na głowę, w sześć lat potem mimo kontroli francuskiej były już uzbrojone od stóp do głów — ten łatwo zrozumie, jak piękna teorja rozbrojenia Niemiec dzisiejszych zamieniła się po upływie lat kilku na straszną rzeczywistość zbrojeń niemieckich.

Weźmy tylko samoloty. Owe samoloty „pasażerskie" ciężkich typów o wielkich silnikach, wykonywanych w olbrzymiej, zastanawiającej wprost, jeśli nie przerażającej ilości w zakładach Fokkera, przeniesionych z Niemiec dla uniknięcia kontroli aljanckiej do Holandji (Amsterdam) i Szwecji (Böffors). W zakładach tych pracujący inżynierowie konstruktorzy i lotnicy, to wszystko prawie b. oficerowie b. armji cesarskiej niemieckiej. Aparaty budowane tam z uwzględnieniem coraz to nowszych wynalazków i zastosowań o typie wybitnie bojowym rozporządzają większa ilością motorów i śmigieł i posiadają gniazda do karabinów maszynowych.

Cała produkcja aparatów, rozebranych na części, odchodzi drogą wodną do Rosji, gdzie w portach rosyjskich montowana jest przez niemieckich inżynierów i pilotów-konstruktorów i, mimo, że aparaty odchodzą natychmiast do dyspozycji floty powietrznej sowieckiej. ilość ich jest tak znaczna, że w portach stoją zawsze do dyspozycji całe eskadry gotowych maszyn.

I jednocześnie Niemcy robią wszystko, aby przekonać świat o swych pokojowych zamiarach. Zawrotne sumy wydają na to, by świat przypuszczał, że ich produkcja lotnicza budowaną jest dla celów handlowych, lub sportowych. Metodę tę stosują oni w najszerszym zakresie.

Wystarczy choćby wspomnieć, jak zręcznie maskowaną jest w ten sposób niemiecka produkcja automobilowa. Specjalnie zaś produkcja „traktorów rolnych". Traktory te, które wyszły z firmy metalurgiczenj „Boyle" i były demonstrowane na tegorocznych targach wrocławskich, nie różnią się w konstrukcji niczem od tanków, a ich siła pociągowa jest zastanawiająca. Jeżeli dodamy, iż miejsce dla kierowcy nie znajduje się ani z tyłu, ani z boku, jak u zwykłych traktorów rolnych, ale w środku wozu — zrozumiałem jest, że nietylko wprawne oko wojskowego, ale oko każdego laika oceni z łatwością jak szybko „traktor" taki można przerobić na czołg, osłoniwszy maszynę płytami stalowemi i wstawiwszy karabin maszynowy, czy armatkę, na co, jakby dziwnym zbiegiem okoliczności, stosowne miejsce jest jak upatrzone. Tank taki małego typu, jest niesłychanie zwrotny i poruszać się może w każdym terenie.

Dodajmy, że „traktorów" tych posiadają już Niemcy nie jeden ani dwa, ale pojawiły się one masowo;

Na zakończenie wspomnieć należy o tem, jak szybko Niemcy zapobiegły brakowi węgla, spowodowanemu odcięciem Ruhry i Śląska. Stało się to dzięki przeprowadzonej na wielka skale elektryfikacji kraju. Wykorzystano w tym celu siłę wodną rzek, których Niemcy posiadają wiele. W ostatnich czasach Niemcy budują zwarte łańcuchy olbrzymich napięć elektrycznych, wzmocnionych gniazdami elektrycznemi. Łańcuchy te biegną wzdłuż granicy polskiej i połączone są z centrami w środku państwa.

Czy sprawa ta nie stoi w związku z tajemniczemi „promieniami śmierci", lub „falami Hertza", zmuszającemi aeroplany do lądowania, o czem pisze stale prasa francuska i angielska. A jeśli nie, jakiż cel byłby tych olbrzymich nakładów, których nie sposób usprawiedliwić względami natury gospodarczej. („Polska Zbr.")

Po memorandum angielskiem.

Głosy prasy. — Sprawa kontroli w Niemczech. — Mocarstwa sojusznicze zgadzają się na oświadczenie niemieckie.

Londyn, 7. 7. (PAT). Mac Donald ogłosił dziś w izbie gmin że w odpowiedzi na propozycję Herriota udaje się jutro do Paryża i powróci do Londynu we środę wieczorem.

Londyn, 7. 7. (PAT). Według doniesienia Reutera, koła dyplomatyczne uważają różnicę zdań pomiędzy Francją a Anglją za zupełnie zbyteczną.

Londyn, 7. 7. (PAT-PR). Minister żeglugi powietrznej Tompson udał się do Paryża celem naradzenia się z generałem Nolletem.

Londyn, 7. 7. (PAT). Dzisiejszy „Daily Telegraph" zabiera głos w sprawie znanego już memorandum angielskiego o odbytej w Chequers konferencji Mac Donalda z Herriotem. Dziennik odrzuca nowe szczegóły w sprawie tego dokumentu i przypomina, że memorandum angielskie zawiera nietylko szczegóły, tyczące się samej rozmowy premjerów, lecz również angielski punkt widzenia na przedmiot i bieg przyszłej konferencji międzysojuszniczej.

Memorandum to podane zostało do wiadom. ambasadorów, jako materjał informacyjny z jednoczesnem upoważnieniem ich do złożenia oświadczenia, że memorandum wyraża wyłącznie angielski punkt widzenia. To oświadczenie przedstawicieli Anglji za granicą miało również łączyć się z jednoczesnem wręczeniem zaproszeń na konferencję, utrzymanych w duchu przyjacielskim. W każdym jednak wypadku, — pisze „Daily Telegraph" — memorandum nie zawierało przypuszczeń co do ewentualnej zgody Herriota na wyłuszczony w temże memorandum punkt widzenia na tę sprawę. Memorandum nie miało na celu wywarcia jakiegokolwiek wpływu decydującego lub objęcia przez Anglję roli arbitra, czego dopatruje się prasa francuska.

Londyn, 7. 7. (PAT). Wobec odpowiedzi niemieckiej na ostatnia notę sojuszników w sprawie kontroli wojskowej w Niemczech, w której to odpowiedzi Niemcy zgadzają się na przeprowadzenie ponownej ogólnej inspekcji zbrojeń, wydaje się prawdopodobne, że inspekcja ta podjęta będzie już w bliskiej przyszłości. Termin podjęcia kontroli będzie jak zwykle kwestja porozumienia między władzami niemieckiemi a miedzy sojuszniczą komisją kontrolną.

W sferach sojuszniczych panuje dążenie do jaknajszybszego przeprowadzenia tej kontroli, jednakże ukończenie jej w połowie września tj, w terminie, przewidzianym w nocie niemieckiej wydaje się mało prawdopodobne. Zresztą przyspieszenie terminu ukończenia prac komisji kontrolnej zależeć będzie od

samego rządu niemieckiego,

który termin ten zbliżyć może jedynie przez udzielenie komisji wszelkich możliwych ułatwień i pomocy. Brak omówienia w odpowiedzi niemieckiej znanych już 5 punktów stanowiących zasadnicze zadania państw sprzemierzonych nie może mieć jakiegokolwiek wpływu na postanowienie sojuszników, w myśl którego komisja nie będzie wycofana przed dokonaniem powszechnej inspekcji zbrojeń niemieckich, jakoteż przed wypełnieniem przez Niemcy żądań, zawartych we wspomnianych pięciu punktach.

Mac Donald w Paryżu.

Polubowne załatwienie zatargu.

Paryż, 7. 7. (PAT-Havas). Mac Donald przybędzie tutaj dla odbycia konferencji z Herriotem we wtorek o godz. 4 pop,

Paryż, 7. 7. (PAT). Ambasador angielski zawiadomił Herriota, że Mac Donald podejmie się osobiście notyfikować wszystkim państwom, zaproszonym na konferencję, iż nie zamierza nigdy związać osoby Herriota z poglądami, ogłoszonymi na wyłączną odpowiedzialność rządu angielskiego. Herriot zgodził się na takie załatwienie sprawy.

Paryż, 7. 7. (PAT). Wobec spotkania się Mac Donalda z Herriotem, interpelacje w sprawie polityki zagranicznej, które miały być omówione jutro w senacie będą prawdopodobnie odłożone na później.

Głos marszałka Focha.

Bauvais, 7. 7. (PAT). Przemawiając na uroczystości odsłonięcia pomnika na cześć poległych, marszałek Foch zaznaczył, że państwa sojusznicze powinny zdobyć pokój i doprowadzić do ostatecznego tryumfu sprawiedliwości przez wprowadzenie w życie traktatu wersalskiego.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu a przesilenie gospodarcze.

Przemówienie posła Kwiatkowskiego przy budżecie Min. Przem. i Handlu w dniu 26 czerwca 1924 r.

III.

Rządowi nie wolno także zapominać, że przemysł niemiecki buduje na Śląsku Opolskim nowe warsztaty pracy, bije nowe szyby i rozbudowuje huty, z myślą uniezależnienia się od węgla i żelaza z woj. śląskiego. Z latami sytuacja nasza pogorszy się znacznie, o ile Min. Przemysłu i Handlu nie przystąpi do realizacji najważniejszych żądań komunikacyjnych i taryfowych, jakich się życie gospodarcze Śląska domaga. Pod względem komunikacyjnym położenie kopalń i hut śląskich jest znacznie gorsze od kopalń i hut w innych obwodach Europy; tę niekorzyść zrównoważyć musi odpowiednja polityka taryfowa i komunikacyjna. Polityki tej nie tylko nie posiadamy lecz za daleko nam jeszcze do tej sieci kanałowej i kolejowej. jaką widzimy w obwodach przemysłowych Francji, Belgji, Niemiec i Anglji zwracam ponownie uwagę na kanał budowany przez Niemcy od Renn do Dunaju. Kanał ten ma nam odebrać rynek austrjacki, jeden z głównych rynków zbytu węgla górnośląskiego.. Połączy on bowiem obwód nadruhrski przez Ren, Men z Dunajem i morzem Czarnem. Będzie to najkrótsza i najtańszą droga dla przemysłu nadruhrskiego nietylko do Austrji ale także i na Bałkan i do Azji Mniejszej oraz do portów południowej Rosji.

Pan Herriot, nowy prezes ministrów francuskich jest nietylko reprezentantem pewnych poglądów politycznych, ale także mężem życia gospodarczego, dąży on również do zdobycia dla Francji rynków wschodnich. Nie dla przyjemności był przecie w Rosji w zeszłym rokn, lecz aby zbadać możliwości gospodarcze, które ten znany organizator targów ljońskich pragnie obecnie zrealizować. Francja zaś ma wysoką zdolność konkurencyjną, ma węgiel i żelazo, znakomitą sieć komunikacyjną i znajduje się pod względem gospodarczym w stanie rozkwitu. Widoki Francji w Europie pod względem gospodarczym oceniać należy najlepiej ze wszystkich państw europejskich, także dla nas przemysł francuski będzie konkurentem na rynkach wschodnich. jeżeli rynków tych dość wcześnie nie zdobędziemy. Sprawozdania ekonomiczne mówią coprawda, że także w Brazylji jest zapotrzebowanie na maszyny rolnicze, również w Argentynie, ale przemysł polski o tak odległych rynkach jeszcze myśleć nie może i stąd trzeba starać się o bliższe rynki zbytu na wschodzie, o którym zresztą wspominał także minster Handlu i Przemysłu na radzie handlowo - przemysłowej.

Czytałem opinję rzeczoznawców holenderskich, którzy przyznawali, że także z przyczyn gospodarczych Śląsk powinien należeć do Polski, ponieważ jego rynek zbytu leży na wschodzie. Atoli na 2-ch lub 4-ch torach nie można wywieźć dziennej produkcji Śląska, która przy pełnej pracy przekracza 10 000 wagonów dziennie. Do dnia dzisiejszego komunikacja z Niemcami jest mimo wszystko lepszą aniżeli z Polską. Czas najwyższy, aby Ministerstwo Przemysłu i Handlu przyczyniło się do zmiany na lepsze. w interesie przyszłości gospodarczej Śląska.

Zwracam się również do Pana Ministra Przemysłu i Handlu jako do szefa Poczt i Telegrafów, by i tam usunął instniejące niedomagania. Kto patrzał na to, jak na zachodzie. poczta, telegraf i telefon obsługują życie gospodarcze, ten nie może pogodzić się z tem, że telegramy idą cały dzień a listy z Warszawy na Śląsk dwa i czasem trzy dni. W Polsce list powinien w 24-ch godzinach dojść do każdego miasta. Powolność poczty osłabia tempo pracy, zwalnia obrót kapitału i zmniejsza wydajność pracy w administracjach przedsiębiorstw.

Statystyka przywozowa wskazuje, że w roku 1923, sprowadziliśmy z zagranicy wyrobów metalowych za przeszło ćwierć miljarda franków złotych. Jest to najwyższa pozycja po stronie przywozu naszego bilansu handlowego, Polityka gospodarcza Polski powinna iść w kierunku wytworzenia w Polsce dalszych gałęzi przemysłu przetwórczego metalowego. Powstać powinny nowe warsztaty pracy celem przerabiania półfabrykatów wielkiego przemysłu Śląska.

Wracając do przyczyn przesilenia, nie zgodzę się z twierdzeniem, jakoby suma podatków przez społeczeństwo polskie obecnie płaconych była zbyt wielka i wywołała przesilenie. Państwo takie jak Polska na taką sumę podatków, jakiej potrzeba na opłacenie wydatków państwowych, zdobyć się może. Natomiast zgadzam się na to, że istnieje potrzeba pewnej nowelizacji, obowiązujących obecnie ustaw podatkowych uchwalonych w czsaie inflacji. Szczególnie o ile chodzi o podatek obrotowy, przyznać trzeba, że jest on obecnie za wysoki. Na pociechę tych, którzy narzekają na zbyt wielkie podatki w Polsce przytoczę opinie ekonomisty niemieckiego dr. Alefa o podatkach, obowiązujących w Niemczech. Wykazuje on, że przedsiębiorstwo kupieckie w Niemczech, mające obrotu 3000 mk. złotych miesięcznie musi płacić tak jak u nas 75 mk. podatku obrotowego, 36 mk. podatku dochodowego, liczący przytem 10 proc. od obrotu jako dochód, podatku procedurowego 18 mk., podatkn od nieruchomości 12 mk., czyli razem 141 mk., co wynosi prawie 50 proc. dochodu czystego na podatki. Takich ciężarów u nas jeszcze niema. O ile chodzi o podatek obrotowy, to trzeba znaleźć wzamian za zniżkę inne źródło dochodów. Wszakże 1 proc. od obrotu byłby wystarczający. Również opinia rzeczoznawców reparacyjnych o podatku tym w Niemczech wynoszącym również 2 i pół proc. brzmi, że w interesie życia gospodarczego powinien być obniżony.

Ministerstwu Skarbu pozwalam sobie polecić przeczytanie tej opinji, bo znajdzie tam Ministerstwo Skarbu cenne wskazówki, gdzie w Państwie, które przeszło inflację zrobić należy ustępstwa w dziedzinie podatkowej, gdzie szukać należy w to miejsce innych wydajnych źródeł podatkowych. Opinja rzeczoznawców z p. Daves'em na czele wskazuje na konieczność opodatkowania kapitałów i majątków, powstałych w dobie inflacji, Sprawiedliwość wymaga, aby tych, którzy korzystając z kredytów PKKP. i PKO. lub korzystając z ustawy waloryzacyjnej zrobili majątek, który im — jak mówi opinja rzeczoznawców — jak z nieba spadł, opodatkowano inaczej i silniej od tych, którzy wielokrotnie z patrjotycznych pobudek na majątku stracili lub z trudem utrzymali substancję majątkową.

Brak kredytu i gotówki, na który życie gospodarcze narzeka, nie da się usunąć rozluźnieniem zasad kredytowych Banku Polskiego Przeciwnie, zasad tych przestrzegać trzeba z całą surowością, gdyż emisję not nowych niepokrytych złotem lub dewizami wysokocennemi nowego pieniądza nie stworzymy, jeno poderwiemy zaufanie do złotego. Strzec się tego musimy, jak ognia, gdyż nowy pieniądz powstać może tylko z oszczędności, z pracy i z pożyczki zagranicznej, której widoki zależą od utrzymania kursu pieniądza naszego i zaufania zagranicy do naszych zasad gospodarczych.

Zatargi stronnictw w Austrji.

Wiedeń, 7. 7. (PAT.) Wczoraj po południu w Klosterneuburg (Austrja dolna) doszła do krwawego starcia między socjal-demokratami, a narodowymi socjalistami. Wywiązała się strzelanina, w ciągu której padło około 100 strzałów. Rannych jest 11 osób, z tego 2 ciężko.

Japonja buduje flotę powietrzną.

Tokio, 7. 7. (PAT). Minister marynarki oświadczył w izbie że sytuacja światowa wymaga powiększenia sił powietrznych i wypowiedział się za zbudowaniem jeszcze 11 nowych flot powietrznych oprócz 17, których budowa przewidziana już była poprzednio.

Przemówienie posła Adama Piotrowskiego przy budżecie Gen. Dyr. P. i T. w Sejmie,

w dniu 3 lipca 1924 r.

Wysoki Sejmie! O znaczeniu instytucji takiej, jak poczta i telegraf, mówić nie potrzeba i nie należy choćby ze względu na krótki czas, wyznaczony mi na dyskusję. Czytając jednak budżet Poczt i Telegrafów, okazało się, że budżet ten nie był tak opracowany, jakby się tego należało spodziewać po Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów. Trzeba było dopiero kilkutygodniowej pracy w komisji, aby ten budżet doprowadzić do stanu, któryby zadawalał wymogi naszej poczty i telegrafów. Chodzi mi jednak o kilka spraw nie dlatego, ażeby atakować Gen. Dyrekcję Poczt, nie, żeby ją obalać, a tylko, aby zwrócić na niejedno uwagę, szczególnie dlatego, ażeby w przyszłości błędy, jakich byliśmy świadkami, nie powtarzały się, Otóż, o ile śledzimy stosunki w całej Polsce, a szczególnie o ile śledzimy je w Poznańskiem i na Pomorzu, a także na Śląsku, ludność, prasa, kupiectwo nasze strasznie się użala, że poczta nasza nietylko że nie poprawia się, a przeciwnie z roku na rok się pogarsza. Że tak jest istotnie, dowodzą tego liczne artykuły w gazetach codziennych, które prawdopodobnie Gen. Dyrekcja bardzo często czyta, dowodzą tego zjazdy, — nie urzędników i nie związkowców — lecz obywateli, jak np. w Poznaniu, w Bydgoszczy i Inowrocławiu w ostatnim czasie. Użalają się wszyscy na późne dostarczanie listów, na spóźnianie się telegramów, na opóźnianie przesyłek pocztowych, a najlepszym tego dowodem, że nawet nasze polskie pisma krajowe, do sejmowej czytelni spóźniają się o 3, nawet 4 dni, tak, że dopiero „odgrzewane" je trzeba czytać. Chodziłoby nam o to, żeby jednak tę sprawę, o ile się da, jaknajprędzej naprawić. O ile chodzi o telefoniczne rozmowy i telefony, widzimy tam również ogromne utyskiwanie publiczności. Choćby jako jeden przykład tego przytoczę, że na rozmowę z Królewskiej Huty do Katowic, skąd jest tylko, że się tak wyrażę, „żabi skok" kilka kilometrów oddalenia, trzeba czekać, jeżeli nie całą godzinę, a rozmowy te są niewyraźne, tak, że o wiele prędzej i wyraźniej można się często rozmówić z oddaloną Warszawą. Mimo to, że takie braki wszędzie widzimy, nie wiem, czy tu winę ponosi Gen. Dyr. P. i T., czy też, jak nam donoszą, Komisarz Oszczędnościowy, p. Moskalewski na to wpływa, dość, że redukuje się urzędników a nawet całe urzędy pocztowe, Pisma donoszą ostatnio że zamierza się nawet znieść Dyrekcję Poczt w Bydgoszczy, łącząc ją z Poznaniem, dalej, że zamierza znieść inspektorat w Katowicach a połączyć go z Dyrekcją Krakowską. Sądzę, że o ile chodzi o zachodnie województwa, nie możemy się pogodzić z tem, ażeby stosunki poczty i telegrafów stale się pogarszały. Jeżeli ich polepszyć nie można, to przynajmniej należy je pozostawić na tej stopie, na jakiej były dotąd przed dwoma, przed trzema jeszcze laty. Widzimy również, że poza tem, co powiedziałem o Dyrekcji jako całości, zaczęto u nas znosić agentury pocztowe, zaczęto wyrzucać listonoszów wiejskich. Bywały wypadki, że wsie nie odbierały ani gazet, ani listów, bywały wypadki w Poznańskiem szczególnie, że ludność wiejska sama musiała chodzić na urzędy pocztowe, działo się to zaś zwykle w niedzielę, a więc z tygodniowem opóźnieniem odbierano i gazety i listy. Wysoki Sejmie! Poznańskie, Pomorze i G. Śląsk pod względem właśnie poczty stały chyba tak., jak to na Zachodzie być powinno. Skargi ludności, a nawet nas posłów — tutaj zwracam się z apelem do Gen. Dyrekcji P. i T. — nie odniosły prawie że żadnych skutków. Ja sam miałem możność częstego zetknięcia się z p. Generalnym Dyrektorem P. i T. i mimo to, że znajomość nasza sięga jeszcze czasów pobytu p. Moszczeńskiego w Poznaniu, dawano mi niestety częste obietnice, ale niewiele z nich spodziewanych skutków. Jeżeli zaś tam się częściej zwracałem, to dlatego, że nie chcieliśmy drobiazgowych często spraw poruszać w tej Wysokiej Izbie. Sądziłem, że łatwiej i prędzej będzie można załatwić rzecz na miejscu, sądziłem niestety mylnie, że będzie można obyć się bez rozpisywania się po pismach i gazetach. Okazało się tymczasem, że nie można jednak było tak rzeczy załatwić, że trzeba było dopiero zebrań i wieców związków zawodowych, zbytecznych hałasów, długich polemicznych artykułów, jakie np. w Poznaniu w sprawie p. Rojewskiego i innych się ukazały, a które dopiero, bo tak przypuszczać muszę, wpłynęły na zmianę tego, co zmienić należało. (Głos na ławach NPR.: p. Urbański nie chciał pisania artykułów!).

Proszę Panów, skarżyła się również ludność, a także urzędnicy na nierównomierne, jak mówią — niesprawiedliwe obsadzanie urzędników. Krótko i zwięźle powiem, że na 9 dyrekcji z wyjątkiem jednej Warszawy — osiem z nich obsadzono ludźmi — nie jestem separatystą, chociaż mnie często za takiego brano — ale osiem dyrekcyj obsadzono ludźmi z jednej dzielnicy, czy to na Pomorzu, czy w Poznańskiem, czy b. Królestwie Kongresowem, byli przecież ludzie na miejscu. Dla nich jednakże miejsca nie było. (Głos: Trzymano ich dwa lata w zawieszeniu). O tem jeszcze pomówię, jeżeli tylko zdążę.

Sądzę, że nie jest to na miejscu, co się działo, że jeżeli chodzi o obsadzenie jakiegokolwiek urzędu, powinny tu odgrywać rolę kwalifikacje i zdolności, a nie zaś skąd kto pochodzi i jak się rodzi.

Kilka słów jeszcze o traktowaniu urzędników. Przechodzę więc do tego, i pokrótce tylko wspomnę, że właśnie wskutek tego, że nasyłano ludzi, jakichś specjalnych wybrańców, zastrzegam się, że nie mam żadnych osobistych uraz — usuwano z urzędu często ludzi najlepszych. Pan Generalny Dyrektor sobie przypomni, że usunięto w Poznaniu p. Konarskiego, ze stanowiska prezydenta Dyrekcji w Poznaniu, usunięto p. Kaźmierskiego ze stanowiska wiceprezesa dyrekcji Poczt w Gdańsku, próbowano usunąć — p. Moszczeński dobrze sobie to przypomni — dwa i pół roku trwały starania i próbowanie wyrógowania p. Rojewskiego, dyrektora poczty III. w Poznaniu. Było to, że za jakieś przewinienia, które znam dokładnie, pociągnięto kilku urzędników w Poznaniu do odpowiedzialności sądowej — tu chodzi mi głównie o jedną osobę. Otóż sąd dyscyplinarny w Poznaniu uniewinnia Rojewskiego zupełnie. Następuje apelacja ze strony władz. Sąd dyscyplinarny w Warszawie potwierdza wyrok uniewinniający wyrok poznański. Obrońca ze strony władzy przy sądzie dyscyplinarnym w Warszawie odwołuje się mimo to jeszcze do Najwyższego Sądu Dyscyplinarnego przy Ministerstwie. Dwa i pół roku ciągnęła się ta cała historja, a jeszcze po wydaniu już wyroku uniewinniającego półtora czy dwa miesiące musiał Rojewski czekać, zanim mu wyrok doręczono i przywrócono na stanowisko, które mu się słusznie należało.

Otóż takie przewlekanie w innych nowych wypadkach, byłoby nam naprawdę nie na rękę. Nie chciałbym więcej przykładów w podobnych sprawach powtarzać, dlatego też tylko przytoczyłem, aby w późniejszym czasie podobne rzeczy się więcej nie wydarzały. Trzeba sobie bowiem wyobrazić, ile to jednak niepotrzebnie krwi się napsuło, ile było żalów i skarg, łatwych do uniknięcia. Przypominam sobie, że urzędnicy chorowali poprostu, bo naprawdę, widać było, że im się krzywda dzieje, a jednak zmiany nie było, mimo usilnych starań. Sądzę, że te kilka uwag powinny wystarczyć na to, żeby usunąć braki istniejące, a nie pozwolą na powtórzenie podobnych w przyszłości.

Że wszystko, co powiedziałem, nie jest wyrazem tylko moim własnym, czy mego Klubu, ale prawdopodobnie wszystkich klubów w Sejmie zasiadających. Dowodem tego są także artykuły po gazetach — odczytam tylko ostatni numer „Dziennika Bydgoskiego" z ubiegłej niedzieli, gdzie w tej sprawie są dość ostre i przykre zwroty. Nie będę czytał wszystkiego, a tylko co najważniejsze: „Przyznać musimy, że najlepiej zorganizowaną pocztę posiadali Niemcy. W dzielnicy naszej (to znaczy na Pomorzu i w Poznańskiem) pozostawiono nam nasze urzędy i garść urzędników polskich, doskonale z nimi obeznanych. Na nieszczęście dorwali się ludzie, którzy" — to opuszczę, bo to jest sprawa redaktorska. W innem miejscu czytamy: „Poczta dochodzi wszędzie ze znacznem opóźnieniem. Osobiście na tem cierpią najwięcej gazety, które i bez tego były narażone na liczne trudności zwłaszcza, że na wsiach poczta coraz fatalniej funkcjonuje". — Trzecie miejsce: „Dawniej poczta w naszej dzielnicy funkcjonowała bez zarzutu, do tego przynosiła znaczne dochody. Dziś, wskutek coraz fatalniejszych zarządzeń z góry, zamiast trąbki powinna mieć jako godło raka, a do tego worek próżny, jako przedsiębiorstwo deficytowe".

Nie piszę się może na wszystko, co cytowane pismo pisze, ale muszę uznać wywody, które odczytałem, za zupełnie słuszne i usprawiedliwione, domagając się gorąco zmiany stosunków obecnych.

Sądzę, że krótkie to moje przemówienie mogę zakończyć, roszcząc sobie nadzieję, że słowa wypowiedziane może z pewnym żalem, ale wszakże bez nienawiści, a li tylko dlatego, że chodzi nam wszystkim o naprawę stosunków, o nic innego. Kończę odczytaniem rezolucji:

„Klub Chrz. Demokracji, w którego imieniu mam zaszczyt przemawiać, wnosi rezolucję do Sejmu treści następującej:

„Wzywa się Rząd do utrzymania Dyrekcji Poczt i Telegrafów w obecnym ich stanie, jak również do zamiany Inspektoratu w Katowicach na Dyrekcję Poczt i Telegrafów".

Sądzę, że Pomorze, Poznańskie i Śląsk mają prawo do takiego żądania dlatego, że nie chcemy powoli zamieniać się na Azję ale chcemy pozostać dzielnicą naprawdę europejską, jaką dotąd byliśmy. (Oklaski i brawa).

Telegramy.

JESZCZE ECHA POBYTU BISKUPÓW FRANCUSKICH W POLSCE.

Entuzjastyczny głos dziennika paryskiego.

Paryż, 7. 7. (PAT). Czasopismo „Croix" zamieszcza artykuł, w którym wyraża zadowolenie, że dzięki szczegółowym korespondencjom z Polski, cała Francja katolicka mogła śledzić wspaniałe epizody pięknej podróży episkopatu francuskiego do Polski. Czytelnicy „Croix" mieli w ten sposób możność podziwiania pobożności i żywej wiary ludu polskiego, a nawet poznania, w jaki sposób lud polski się modli. Procesje, organizowane w Polsce z okazji Bożego Ciała są zawsze godne podziwu, a tego roku były istotnie niezrównane. Zresztą naród polski manifestuje przy każdej okazji swoją silną wiarę. Istotny wylew entuzjazmu witał wszędzie biskupów francuskich. Autor artykułu France wyraża wdzięczność dla biskupów polskich, którzy przyczynili się do zacieśnienia przyjaźni francusko-polskiej, będącej wedle słów kardynała Dubois wyrazem jednej wspólnej myśli.

Paryż, 7. 7. (PAT). Książę Walji przewodniczył uroczystej inauguracji tablicy pamiątkowej w kościele Notre Dame, poświęconej pamięci miljona Anglików, poległych na wojnie, z których większość pochowana jest we Francji.

Czy Polska weźmie udział w konferencji londyńskiej?

Warszawa, 7. 7. (PAT). Ukazały się w prasie wiadomości, że poseł Rzpltej w Londynie p. Skirmunt zwrócił się był do rządu angielskiego z notą, żądającą udziału Polski w konferencji londyńskiej, na co jakoby otrzymał odmowę. Ministerstwo spraw zagr. wyjaśnia, że konferencja londyńska zajmie się jedynie sprawą odszkodowań na zasadzie projektu Davesa i że udział w konferencji brać będą jedynie państwa, wymienione w repartycji procentowego układu finansowego w Spa, gdzie poza wielkiemi mocarstwami figurują jedynie Portugalja, Grecja, Jugosławia i Rumunja. Wobec tego stanu faktycznego, p. pos. Skirmunt noty nie składał i nie mógł również otrzymać odmowy. Natomiast delegat polski przy komisji odszkodowań p. Mrozowski otrzymał odpowiednie instrukcje i wyjechał do Londynu celem obserwacji konferencji łącznie z poselstwem.

Z komisji skarbowej.

Warszawa, 7. 7. (PAT). Na dzisiejszem rannem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej przystąpiono do dalszych obrad nad projektem ustawy o monopolu spirytusowym. Dzięki uzgodnionemu stanowisku obu referentów pos. Chomińskiego i Jaroszyńskiego z przedstawicielem rządu w ciągu dnia wczorajszego, przyjęto dalsze artykuły projektu ustawy od 9 do 32 włącznie i w ten sposób zakończono pierwszą część projektu ustawy, traktującą o prawie monopolu, o sposobach określania cen, wyrabianiu i oczyszczaniu wódek. Dalszy ciąg posiedzenia dzisiaj po południu.

Przed konferencją Małej Ententy.

Białogród, 7. 7. (PAT). Wobec ukończenia prac przygotowawczych, złączonych z konferencją Małej Ententy, adjoint ministra spraw zagr. Gawryłowicz wyjechał do Pragi, aby wspólnie z adjointem ministra Benesza Girsą poczynić pewne przygotowania dla omówienia spraw charakteru ogólnego, które będą dyskutowane na początku konferencji. Wyjazd ministra spraw zagr. Ninczicza do Pragi wyznaczony został na czwartek.

H. RIDER HAGGARD.

ONA.

Powieść. (4

Rozdział II.

MIJAJĄ LATA.

Śmierć biednego Vincey'a wywołała, rzecz prosta, wielkie wrażenie na Wszechnicy, że jednak wiedziano o jego ciężkiej chorobie, a lekarz wystawił odpowiednie świadectwa, nie dochodzono bezpośredniej jej przyczyny. W owych czasach formalności nie były tak przestrzegane, jak dzisiaj, a sekcję sądową uważano ogólnie za niepotrzebny skandal. W tych warunkach, ponieważ nikt mnie o zdanie nie pytał, nie czułem się też uprawniony do udzielania informacyj co do rozmowy z Vincey'em w noc jego śmierci, poza oświadczeniem, że odwiedził mnie w mojem mieszkaniu, jak to czynił często. W dzień pogrzebu przybył z Londynu prawnik, który odprowadziwszy ciało mojego biednego przyjaciela na miejsce wiecznego spoczynku, odjechał z jego papierami i nieruchomościami za wyjątkiem, rzecz prosta, żelaznej skrzyni, znajdującej się w mem posiadaniu. Przez cały tydzień nie miałem w sprawie tej żadnych wiadomości, zwłaszcza, że zajęty byłem przygotowaniem do egzaminów uniwersyteckich, które nie pozwoliły mi być na pogrzebie i widzieć się z adwokatem. Egzamin złożyłem i wróciwszy do domu, rozparłem się wygodnie w krześle w poczuciu, że poszedł mi wcale dobrze.

Teraz jednak myśli moje, nieskrępowane więcej ciążącym na mnie obowiązkiem, który zwracał je stale w jednym kierunku zajęły się znów wypadkami nocy, w której zmarł Vincey. Zacząłem się zastanawiać, co to wszystko miało znaczyć, czy usłyszę coś jeszcze w tej sprawie, a jeśli nie, co czynić nam z tajemniczą skrzynią żelazną. Siedziałem tak, myśląc i myśląc, aż wreszcie ogarnął mnie niepokój. Wizyta o północy, przepowiednia śmierci, która tak prędko się ziściła, uroczysta przysięga, z której rachunek miałem zdać Vincey'owi na drugim świecie wszystko to wydało mi się bardzo dziwnem. Czyżby człowiek ten popełnił samobójstwo? Tak to wyglądało. A co miała znaczyć skrzynia, na którą się powoływał? Okoliczności te były tak niezwykłe, że ogarnęła mnie trwoga, jakkolwiek nigdy nie daję się powodować nerwom. Zacząłem żałować, że wdałem się w tę sprawę wogóle. Jak bardzo przychodzi mi żałować tego dziś, po dwudziestu latach!

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk.)

Kiedy tak siedziałem zamyślony, zapukano do drzwi i wręczono mi list w dużej kopercie niebieskiej. Jeden rzut oka przekonał mnie, że list ten pochodzi od adwokata i instynktownie uczułem, że pozostaje w związku z mojem zobowiązaniem. List ten, który dotąd posiadam, brzmiał, jak następuje:

„Panie! Klient nasz, śp. Mr. L. Vincey Esqu, zmarły w Cambrigde 9 bm., pozostawił testament, którego kopję przesyłamy wraz z listem i którego wykonawcami jesteśmy. Z testamentu tego dowiesz się Pan, że przypada ci prawie połowa dochodów z majątku śp. Mr. Vincey'a, umieszczonego w papierach wartościowych, zależnie od przyjęcia opieki nad jego jedynym synem, Leonem Vincey'em, obecnie liczącym lat pięć. Czujemy się w obowiązku zwrócić Pańską uwagę na fakt, że gdyby nie zredagowanie dokumentu przez nas samych na wyraźnie i jasno określone w słowie i piśmie życzenie Mr. Vincey'a i zapewnienie o ważnych powodach takiego postępowania, zarządzenie jego wydawałoby się nam tak niezwykłem, że bylibyśmy zmuszeni przedstawić sprawę do rozstrzygnięcia sądowi, ze względu na ewentualne zarzuty nieodpowiedzialności testatora lub konieczność dopilnowania interesów dziecka. Wiedząc jednak, że testator był człowiekiem nieprzeciętnej inteligencji i bystrości umysłu i że nie posiadał żadnych krewnych, którymby mógł powierzyć dziecko swe w opiekę, nie czujemy się uprawnieni do podobnego postępowania.

Oczekując łaskawych wskazówek w sprawie oddania dziecka w Pańskie ręce i wypłacenia należnej części dywidendy

kreślimy z szacunkiem

Geoffrey i Jordan.

Upuściłem list i przebiegłem oczyma testament, który pominąwszy jego niezrozumiałą treść, spisany był według wszelkich prawideł. O ile mogłem stwierdzić, zgadzał się dokładnie z tem, co mi mój przyjaciel mówił w noc przed swoją śmiercią. A zatem była to prawda. Musiałem zaopiekować się chłopcem. W tej chwili przyszedł mi na myśl list, który pozostał u mnie razem ze skrzynią. Otwarłem go z gorączkowym pośpiechem. Zawierał wskazówki podobne tym, jakich udzielił mi w sprawie otwarcia skrzyni w dniu, kiedy Leon rozpocznie dwudziesty piąty rok życia. Dotyczyły programu wychowania chłopca, obejmującego naukę języka greckiego, wyższej matematyki i języka a r a b s k i e g o. U spodu mieścił się dopisek, nakazujący mi, w razie śmierci chłopca przed rozpoczęciem dwudziestego piątego roku życia, co jednak nie wydawało się prawdopodobnem piszącemu te słowa, otworzyć skrzynię i postąpić według zawartych w niej wskazówek. O ile niechciałbym jej otworzyć, zobowiązał mnie do zniszczenia całej zawartości. Pod żadnym pozorem nie powinienem oddawać jej obcemu.

Ponieważ list ten nie udzielał żadnych bliższych wyjaśnień i nie dawał mi zupełnie powodów do dalszego uchylenia się od przyjętych wobec zmarłego mojego przyjaciela zobowiązań, pozostawało tylko jedno do zrobienia — napisać do pp. Geoffrey i Jordan, wyrazić chęć podjęcia się zadania z oświadczeniem, że gotów jestem przyjąć opiekę nad Leonem po upływie dziesięciu dni. Po pewnych staraniach wynająłem obszerne mieszkanie tuż w pobliżu zakładu. Następną moją troską było znalezienie piastunki. Przyszło mi jednak na myśl, że dziecko do kobiety przywiąże się zawsze więcej niż do mnie, a zresztą opieka kobieca będzie dla starszego już chłopca niestosowna. Postanowiłem zatem wziąć służącego. Po pewnych staraniach udało mi się zgodzić pucułowatego, statecznego młodzieńca, który był wprawdzie tylko pomocnikiem stajennego, ale jako członek, jak mówił, rodziny złożonej z siedemnastu osób, umiał obchodzić się z dziećmi. Zjawiwszy się u mnie, oświadczył bez namysłu, że podejmuje się opieki nad panem Leonem. Wtedy dopiero, wziąwszy do miasta żelazną skrzynię, i złożywszy ją w depozycie, kupiłem kilka książek, zajmujących się kwestją higienicznego pielęgnowania dzieci, przeczytałem je, najpierw sam, potem z odpowiedniem zrozumieniem Jobowi — takie było nazwiska młodego człowieka — i czekałem cierpliwie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czerwona ręka wciąż działa.

JESTEŚMY OPLECENI SIECIĄ SPISKÓW BOLSZEWICKIEJ NIENAWIŚCI.

Zbrodniczy zamach na lwowskie zakłady amunicyjne. — Chciwy robotnik polski idzie na lep bolszewickich obietnic. — Pół Lwowa byłoby wyleciało w powietrze. — Zamach udaremniono. — Sprawców aresztowano. — Studenci ukraińscy. — Nieznajomy pan z Gdańska. — Nowe „corpus delicti".

Jak donoszą dzienniki, wczoraj **udaremniono zamach na magazyny amunicyjne**, znajdujące się na przedmieściu Janowskiem. Około godz. 8 rano pewien robotnik, który się okazał zdemobilizowanym sierżantem podłożył pod jeden z magazynów

maszynę wybuchową,

połączoną przyrządem zegarowym, nastawionym na

godz. 4 po południu.

Zbrodniarza tego podpatrzył inny robotnik, który zawiadomił policję, ta ostatnia natychmiast przybyła na miejsce i maszynę piekielną znalazła wraz z aparatem zupełnie **sprawnie funkcjonującym**, tak, że wybuch byłby nastąpił z precyzją w oznaczonym czasie.

Wybuch ten spowodowałby niedającą się opisać katastrofę, wobec której **wybuch w Cytadeli warszawskiej byłby drobnostką.** Mianowicie w magazynach znajdujących się na Błoniach Janowskich oraz w ziemiankach, t. j. olbrzymich dołach cementowych, przeznaczonych na składy materjałów wybuchowych znajdowało się

przeszło 200 wagonów

pocisków amunicyjnych oraz wielka ilość skrzyń i beczek z materjałami wybuchowymi.

Siła wybuchu tych olbrzymich zapasów byłaby wstrząsnęła całym Lwowem i spowodowałaby zawalenie całych dzielnic, położonych w okolicy magazynów oraz śmierć dziesiątek tysięcy osób.

Sprawcę bezpośredniego, który maszynę piekielną założył, aresztowano, jest to **zdemobilizowany sierżant**, który obecnie pracował jako robotnik w tych magazynach, jak się okazało specjalnie w celach sabotażowych. Aresztowany przyznał się w zupełności do swego zamiaru i oświadczył, że maszynę dał mu **pewien kolejarz**, którego policja równie aresztowała. Po dokonaniu dzieła zniszczenia obaj mieli być przewiezieni przez sowieckich emisarjuszy

do Sowdepji

i tam otrzymać mieli — nagrodę duże majątki, narazie otrzymali po kilkaset dolarów zadatku.

Ma się tu więc do czynienia z zamachem komunistycznym. Zdaniem sfer fachowych na wypadek udania się zamachu wyleciałaby w powietrze duża część miasta, począwszy od rogatki Janowskiej, aż do okolicy teatru miejskiego. Tę część miasta zamieszkuje przeważnie ludność robotnicza i żydowska.

* * *

Druga nie mniej rewalacyjna sprawa miała niedawno miejsce, która trzymana narazie w tajemnicy, tylko dziwnym zbiegiem okoliczności dostała się do prasy.

Oto „Il. Kurjer Codzienny" ogłosił niedawno rewelacyjne szczegóły spisków komunistyczno-ukraińskich w Polsce.

„Dzien. Bydgoski" dorzuca do tego garść szczegółów. Dnia 4 marca posterunek policji państwowej zatrzymał na dworcu bydgoskim dwóch młodzieńców przybyłych kurjerem z Gdańska — w chwili kiedy odebrać chcieli swój bagaż i nadać go dalej w kierunku Warszawy. W bagażu znaleziono **195 bomb** napełnionych amonalem. Młodzieńców aresztowano. Są to studenci politechniki gdańskiej: Borysewicz rodem z Drohowyża i Groński ze Lwowa.

Od marca do tej pory znajdują się oni w więzieniu śledczym. Przesłuchiwani oświadczyli, że bagaż nadał pewien nieznajomy pan w Gdańsku, prosząc ich, aby go zechcieli przez grzeczność przetransportować dalej, do Warszawy, gdzie się ktoś po niego na stację zgłosi..

Jeden z wywiadowców wydziału politycznego pojechał natychmiast do Warszawy, lecz nikogo nie odnalazł, wobec czego istnieje podejrzenie, że istotnymi nadawcami bagażu byli ci dwaj spiskowcy, należący do ukraińskiej korporacji studenckiej „Osnowa".

Trzy tygodnie temu wykryto nowe „corpus delicti", mające niewątpliwie styczność z tą sprawą. Oto przy przeglądanu bagażu nieodebranego i rzeczy znalezionych na kolei, które miano publiczne sprzedawać na aukcji, w walizie między chlebem i marmoladą znaleziono ukryte **65 rurek szklanych**, zawierających materjały wybuchowe i osobno kilkanaście buteleczek z różnemi płynami, jak kwas siarczany, spirytus gorczyczany, kwas bromowy itp.

Bez komentarzy.

Ogolno-polski zlot harcerzy.

Imponujący wygląd. — Uroczyste otwarcie zlotu. — Zawody w parku Sobieskiego. P. Prezydent w obozie harcerek.

I.

Warszawa, 7 lipca.

Imponująco doprawdy przedstawia się ten wielki narodowy zlot ogólno - polski Harcerzy w Warszawie na polach Siekiernickich.

Z całej Polski się zjechali, więc: Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań. Pomorze, Wilno, Lublin, G. Śląsk, Ks. Cieszyńskie, Wołyń i mnóstwo z całych Kresów Wschodnich.

Następnie idą polskie drużyny z zagranicy. Najliczniej stawiła się Łotwa, bo z 45 druhami. Potem idą: Gdańsk, Francja, Belgja, Daleki Wschód, Niemcy, Rumunja (Czerniowce) i z pod zaboru czeskiego.

Następnie idą harcerze zagraniczni: Anglicy, Szkoci (w strojach narodowych, z krótkiemi spodenkami i gołemi kolanami, co robi w mieście bajeczną sensację; na ich czele stoi kapitan komendant), Belgowie, Węgrzy, Estończycy, Łotysze, Duńczycy- Czesi.

Cała ta olbrzymia kompania, rozdzielona jest na chorągwie. O potędze zlotu świadczy np., że sama Warszawa uczestniczy w ilości 869 druhów, zgrupowanych w 50 drużynach, z 23 instruktorami.

Wszystko to rozmieszczone w kilkuset namiotach, większych i mniejszych. Każda drużyna ma swoje pole, własną chorągiew i własne zawołanie, co dotyczy zarówno polskich drużyn, jak zagranicznych. Zagraniczne drużyny mają na szczycie polską, czerwono-biała chorągiew, a pod nią chorągwie z kolorami każdego państwa.

Już zdala widzi się jakby osobne miasto namiotów rozrzuconych po rozległem błoniu, sięgającem od stacji pomp aż po Wisłę.

Po lewej stronie od wejścia rozbito namioty starszyzny harcerskiej. Jest więc osobny namiot komendanta obozu kpt. rez. Nekrasza, obok którego wznosi się wysoki pomost, skąd daje się sygnały całemu obozowi i gdzie na maszcie widnieje flaga pństwowa. Drugi taki pomost z masztem ma Chorągiew Warszawska Z. H. P.

Następny namiot mieści w sobie biuro złotowe z siedzibą biura prasowego, które pod kierownictwem dh. Lecha Grabowskiego ndziela nam, przedstawicielom prasy, szczegółowych informacji, oprowadzając po obozie. Dh Grabowski jest zarazem czasowym naszym kolegą po piórze, gdyż redaguje harcerskie pismo obozowe „Harce", wychodzące podczas zlotu.

Jest bowiem mała drukarenka, przewieziona przez drużynę z Dąbrowy Górniczej, w której kilku uczniow zecerskich, harcerzy, składa na poczekaniu bilety wizytowe i drukuje je na pedale nożnym. Szczycą się oni też drzeworytnictwem, które sami wykonują i które ma zastąpić klisze cynkograficzne

Do biura zlotowego przylega świetlica, cała przybrana kilimami i obrazami z życia harcerskiego. Na jednym ze stołów ułożono wszystkie odznaki harcersk., na innym nagrody, które rozdane będą na konkursie za sprawność i inne cnoty harcerskie. Jest tam proporzec i pas z tuleją do niego, są dwie tarcze, dla 1-ej i 2,-iej drnżyny odznaczonej.

W tej części terenu mieści się kino, z oryginalnie urządzonemi siedzeniami dla 300 widzów. którzy właściwie siedzieć będą na murawie, a tylko nogi spuszczą do wgłębień, biegnących wzdłuż każdego rzędu.

Wchodzimy w główną ulicę, nazwaną imieniem pierwszego propagatora idei skautowej w Polsce, lwowianina Małkowskiego, który padł na froncie w wojnie światowej. Tuż za gospodą Kół przyjaciół ZHP, która wydaje dziennie paręset obiadów zwraca uwagę namiot „Centrali dostaw", stałej instytucji harcerskiej, zaopatrującej drużyny w wszelkie przybory. Na zlocie Centrala ta dostarcza wszelkich prowiantów.

Poezje.

Lotnikom.

W „Kurjerze Krak." ukazał się wierszyk poświęcony pamięci lotnikom zmarłym tragiczną śmiercią, w ostatniej katastrofie lotniczej, który ze względu na aktualność podajemy. — Red.)

Pamięci por. Latawca i por. Laszeckiego.

Hej! wysoko nad ziemią latali,
Ikarowe im śniły się sny.
Ziemia mała i ludzie tak mali,
oni coraz się wyżej wzbijali,
tam, gdzie tylko orle loty szły.

Z niewolniczych łańcuchów zerwani,
ludzkich tęsknot od tysiąca lat,
oparami bezbrzeżnie pijani
w górę biegli, wszystko niosąc w dani,
byle z kajdan raz uwolnić świat.

Ikarowe ich brzemię trawiło:
aż do słońca! lecieć! lecieć, wzwyż!
A dziś wszystko się dla nich skończyło
nad milczącą, samotną mogiłą
swe ramiona rozpiął smutny krzyż..

Jah.

W jaki sposób popieramy polskość na Pomorzu.

„Kurjer Poranny" otrzymuje korespondencję z Kaszub, w której czytamy następujący znamienny fakt:

„W dzień Bożego Ciała, t. j. w dniu 19 ub. mies. przybyła na Hel wycieczka szkolna z jednego z głównych miast Polski.

Z Helu wycieczka zapragnęła udać się do Gdyni wodą i miała do wyboru żaglowiec polski lub niemiecki. Nasz Kaszub zażądał o jeden złoty mniej od Niemca, dowiózłby całe towarzystwo do Gdyni, Niemiec zaś udawał się tylko do Sopot, skąd młodzież musiałaby jechać do Gdyni koleją, a pomimo to kierownicy wycieczki, od których decyzja zależała, wybrali Niemca. Pretekst do tego był wprost śmieszny. Niemiec odjeżdżał wcześniej o jedną godzinę od Polaka, wycieczka mogła zatem zwiedzać dłużej Hel. Wierutna bajka, bo całe grono wycieczkowe spędziło rzeczoną godzinę na przystani. Kaszub, którego w ten sposób pominięto, preferując Niemca, odezwał się do otaczających go Polaków z goryczą: „To ładnie".

Pan Rabski (mowa o znanym nietaktownym artykule w „Kurj. Warsz.", przeciwko któremu zwołano swego czasu wiec protestacyjny w Kościerzynie) pisze o nas w pismach, żeśmy Niemcy, a kiedy przyjeżdżą wycieczka z Polski, to kogo wybiera? Czy mnie, obywatela polskiego, czy gdańskiego Niemca? Tfu,... w tem miejscu Kaszub splunął siarczyście.

Przykra to była nad wyraz scena. Żegluga polska robi bokami, niemiecka wypiera ją gdzie może, a ci, którzy urządzają „wycieczki patrjotyczne" młodzieży nad morze polskie, wybierają do ekskursji morskiej żaglowce niemieckie, wzbogacają wrogie nam gdańskie żywioły i drażnią przymorską ludność polską, na życzliwości której państwu zależy.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Środa Zenona m. Weroniki p. Wschód słoń. 3.50 zachód 8.19. Wschód księżyca 11.46 zachód 11.43.

*

—** **TEATR MIEJSKI.** Dziś we wtorek wiecz. o godz. 8,15 arcywesoła krotochwila Jordana p. t. „MYSZY BEZ KOTA". Sztuka ta cieszyła się na wszystkich scenach polskich niebywałem powodzeniem ze względu na cały szereg komicznych typów, które doprowadzają widza do homerycznych śmiechów Bony ważne.

W środę wznawia dyrekcja znaną sztukę Fijałkowskiego p. t. „WIERNA KOCHANKA". Utwór ten grany był kilkakrotnie w ubiegłym sezonie w starym teatrze. Akcja odbywa się w czasie najazdu bolszewików na Polskę. Wojsko nasze zwycięski odniosło sukces, symbolizując wygraną walkę, „Cudem nad Wisła".

We czwartek wiecz. o godz. 8,15 na ogólne życzenie „POŁUDNICA". Dramat Staffa.. Bony ważne.

W przygotowaniu głośna farsa francuska „NACZELNIK TO JA!".

Reżyserja spoczywa w wytrawnem ręku p. Lenka.

Sprzedaż biletów czynna w kancelarji teatru oraz w cukierni w Wielkopolance.

—** **Wieczór artystyczny w Mazurce.** Czwartkowy wieczór na rzecz odbudowy Teatru Miejskiego zapowiada się więcej jak ciekawie. Oprócz wymienionych sił artystycznych wystąpi jeszcze pani Zofja Michorowska jedyna w swym tańcu „amazonki". Clou całego wieczoru tworzyć będzie bezwątpienia występ kuplecistki p. Ady Halickiej, publiczności grudziądzkiej już znanej z „Czarnego Kota" w Hotelu Warszawskim. — Początek przedstawienia już o godz. 10. — Ceny na napoje itd. będą jeszcze podane. K. O. T. M.

—** **Echa zjazdu śpiewaczego.** Donoszą nam, że Tow. śpiewn „Moniuszko" Grudz. osiągnęło 67 punkótw a nie 59, jak w wczorajszym numerze ogłoszono.

—** **Związek Okręgowy Pomorski Stowarzyszeń Urzędników Państw. Samorz. i Kom.** urządza w dniach 3 i 4 sierpnia br. wycieczkę krajoznawczą do miasta stołecznego Warszawy z uwzględnieniem jej najbliższej okolicy. PP. koleżanki i koledzy oraz ich rodziny chcący wziąść udział w powyższej wycieczce zechcą się natychmiast najpóźniej do 10. 7. br. zgłosić do kol. Kozikowskiego. Urząd Wojewódzki, pokój 30. Program oraz warunki podamy później. ZARZĄD.

—** **Do wszystkich Polek z Pomorza.** Jego Eminencja ks. Kardynał Dalbor na zebraniu Tow. Pow. Ziemianek podczas zjazdu katolickiego w Tczewie br. polecił gorąco wykupienie szkoły gospodarczej dla dziewcząt w Szczerbięcinie, powiat tczewski. Szkoła ta należy dotąd do niemieckiego „Frauen-Vereinu", ma być w tym roku w lipcu zlikwidowaną. Do szkoły tej należy 9-morgowy ogród. Delegatki ziemianek szkołę tę zwiedziły i skonstatowały co następuje: po 1) że szkoła jako taka już nie funkcjonuje, 2) że ogród jest w ogromnym zaniedbaniu i nie da w tym roku zysków, 3) że oranżerja jest wywieziona do Gdańska, 4) że miejsce to jest używane do propagandy niemieckiej, bo przebywają tam na zmianę dzieci niemieckie z Gdańska. Dla ciężkich chwil finansowych, jakie teraz przechodzi ziemiaństwo pomorskie, nie może Tow. Ziemianek zebrać tych funduszów, ale gdyby się przyłączyły wszystkie Polki Pomorza, gdyby każda kupiła udział za 1 złp., szkoła ta byłaby uratowaną dla naszych dziewcząt, a gniazdo propagandy niemieckiej zniszczone z łatwością. Na Pomorzu brak wielki zawodowych kucharek, praczek, hafciarek i mleczarek. Szkoła ta mogłaby mieć dwa oddziały: jeden dla uczennic zawodowych, a drugi dla panienek z rodzin obywatelskich. Niech każda Polka złoży na udział 1 złoty, a szkoła za 6 tygodni będzie w ręku polskim. — W każdym powiecie okręgowa ma zbierać potrzebne fundusze.

Anna Sikorska, W. Chełmy.

—** **Warunki przyjęcia do państw. szkół średnich.** Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego przesłał do pp. kuratorów okręgów szkolnych okólnik, mający na celu poprawienie niewłaściwości, wynikłych na tle błędnego tłumaczenia przepisów, nie mających nic wspólnego z istotnemi zmianami naczelnych władz oświatowych.

Okólnik głosi, iż zarządzenia ministerstwa wskazujące, że: „z pomiędzy uczniów nowowstępujących do państwowych szkół średnich, którzy odpowiedzą przepisanym warunkom przyjęcia, należy przedewszystkiem dać pierwszeństwo dzieciom pracowników państwowych (cywilnych i wojskowych zawodowych), nauczycielom szkół państwowych i dzieciom osób niezamożnych, traktują na równi te trzy rodzaje osób i nie powinny w wykonywaniu powodować utrudnień w przyjmowaniu dzieci włościan i robotników, które, jak wogóle dzieci osób niezamożnych, mają na równi z dziećmi pracowników państwowych prawo pierwszeństwa przy wstępowaniu do szkół średnich państwowych.

—** **Premje pożyczki dolarowej.** Niezwłocznie po ogłoszeniu wyniku ciągnienia premji pożyczki dolarowej rozpoczęła się ich wypłata. która uskuteczniana jest przez Bank Polski na podstawie poświadczeń, wydawanych posiadaczom wylosowanych do wygranych numerów obligacji przez Urząd Pożyczek Państwowych w Warszawie (Senatorska 29). Dotychczas do Urzędu P. P. zgłosiło się 8-miu posiadaczów wylosowanych premji z Warszawy. Główna wygrana w sumie 40 000 dolarów która padła na Nr. 098494 nie zostanie — jak się okazuje wypłacona a to dlatego, iż posiadacz tego numeru obligacji, zakupiwszy ją przed 1-em ciągnieniem odsprzedał Skarbowi z powrotem, nie czekając nowego ciągnienia.

Wylosowanie głównej wygranej dla numeru, który został z powrotem odsprzedany, powinno być przestrogą dla tych, którzy zakupują obligacje przed ciągnieniem i następnie je odsprzedają.

— —** **Wymiana marek na złote.** Wczoraj liczba osób, zgłaszających się do Banku Polskiego, Centralnej Kasy Państwowej oraz Kas Skarbowych z banknotami markowemi do wymiany ich na złote była bardzo nieznaczna, dzięki czemu wymiana odbywała się sprawnie — bez długiego wyczekiwania

Wedle relacji z prowincji wycofywanie marek odbywa się wszędzie dość szybko i nigdzie nie odczuwa się braku banknotów i bilonu. Reformę walutową przeto należy uważać za przeprowadzoną bardzo dobrze.

Tow. gimn. „Sokół" Grudziądz.

Plenarne zebranie „Sokoła" odbędzie się w środę dnia 10 lipca o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu p. Szmeltera (Leśniczówka). O liczny udział prosi ZARZĄD.

Z Pomorza.

—** **SWIECIE. (Niemcy nauczyli modlić się).** Tutejsza luterska gmina obchodziła 19 czerwca 150-letni jubileusz swego istnienia a zarazem 30-lecie nowego kościoła. Z tej okazji zjechało aż czterech pastorów wyższego i niższego stopnia. Było uroczyste nabożeństwo a po nabożeństwie wspólna uczta, w której pito na lepsze czasy, które niezawodnie wrócą, gdy Niemcy w Boga wierzyć nie przestaną i kupy będą się trzymali.

—** TORUŃ. (Pożar w tartaku firmy „Świt"). W środę wieczorem wybuchł pożar w tartaku firmy „Przemysł drzewny Świt" przy ulicy Lubickiej. Straż pożarna zastała w płomieniach część dachu tartaku. — Pożar zagrażał szybkiem rozszerzeniem się obok stojącemu budynkowi fabrycznemu, krytemu papą. Straż pożarna zdołała jednakże po 15 minutach wytężonej pracy pożar zlokalizować. Przyczyny pożaru dotąd nie stwierdzono. Dzięki szybkiemu przybyciu straży pożarnej, szkody powstałe są nieznaczne.

—** WDZYDZE. (Wycieczka). Dn. 24. 6 br. urządziły szkoły z Dziemian, Radunia, Piechowic, Jastrzębia i Rowu wycieczkę z dziećmi szkolnemi do Wdzydz, razem około 10 dorosłych i 500 uczniów. Już sama podróż wzdłuż malowniczego jeziora wdzydzkiego jest przyjemnością. Przeprawa z Kozłowia do Wdzydz odbyła się za pomocą wielkich łodzi rybackich. W wiosce zwiedzono „Muzeum Kaszubskie", które zawiera typowe urządzenie staro - ludowej chaty wiejskiej. Dzieci szkolne okazywały więcej zainteresowania, jak się spodziewano. Z zapałem i pewną satysfakcją stwierdziły, że niejedne rzeczy, jak: malowane szelbiągi, krzesła, tabakierki, obrazy, muce, stępy itp., jeszcze i u nich w domu się znajdują, choć już przeważnie na strychu. Powrót nastąpił „promem" na Zabrody, stąd przez Ostrów do Pięz. Niestety, wdzydzki prom (duża żelazna łódź na cztery furmanki) nie dopisała zupełnie. Lina do przeprowadzenia została w wojnie zniszczona. Gmina niema zasobów na nową, powiat wprawdzie przyrzekł pomoc, lecz do tego czasu jeszcze nic nie uczyniono.

—** STAROGARD. (Konfiskata tytoniu). W ostatnich dniach przytrzymali funkcjonarjusze różnych posterunków policji państwowej tutejszego powiatu znaczne zapasy tytoniu i papierosów, które przemycono z W. M. Gdańska.

—** WEJHEROWO. (Delegacja weteranów z Warszawy). Na ostatni zlot sokolstwa Okręgu Kaszubskiego przybyła delegacja weteranów z Warszawy, z własnym sztandarem i w mundurach sokolich. Delegacje sędziwych sokołów ze stolicy witano entuzjastycznie, wznosząc niemilknące okrzyki na ich cześć.

—** GDAŃSK. (Liczba emigrantów z Wolnego Miasta do Stanów Zjednoczonych). Z dniem 1 bm. zaczęła obowiązywać w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej nowa ustawa emigracyjna, według której do końca roku przyszłego mogą przyjechać z Wolnego Miasta Gdańska 222 osoby.

(Ujęcie świętokradcy). Kilku mężczyzn ujęło i oddało w ręce policji Karola F. z Gdańska, który skradł zawartość puszki ofiarnej z kościoła św. Antoniego w Brzeźnie. Skradzione pieniądze odebrano złodziejowi i oddano księdzu. Dochodzenia wykazały, że jest to niebezpieczny świętokradca, który puszki ofiarne w kościołach okradał, a prócz tego dopuszczał się kradzieży kieszonkowych między zgromadzonymi na nabożeństwach wiernymi. Złodziej niema stałego mieszkania i jest bez zajęcia, a z zawodu jest kupcem, chemikiem odn. aptekarzem. Umieszczono go w więzieniu sądowem.

Z całej Polski.

—* Inowrocław. (Jubileuszowy zlot Sokolstwa wielkopolskiego). W dniach 15, 16 i 17 sierpnia stolica Kujaw wielkopolskich, Inowrocław witać i gościć będzie tysiące Sokołów z wszystkich obszarów Polski, przybyłych dla uczczenia kolebki Sokolstwa polskiego, w byłym zaborze pruskim. Tutaj przed 40 laty podniesiono przeszczepione z lwowskiej Macierzy hasło ujęcia w karne, wychowacze szeregi młodzieży wielkopolskiej, wpajając jej zasadę budowania przyszłości Narodu nie na łasce wroga lub oglądaniu się na pomoc obcą, lecz jedynie na własnych siłach i nieustraszonem męstwie.

Spodziewać się więc można, że tak zgromadzone na bolisku złotowem Sokolstwo, jak i liczni goście przeżywać będą chwile podniosłe w Inowrocławiu, który przed 40 laty stał się kolebką Sokolstwa Wielkopolskiego.

—* POZNAŃ. (Tajemniczy szofer). We wtorek wieczorem przybył do garażu firmy Brzeski przy ul. Skarbowej, aby nabrać benzyny. Podał się przytem jako szofer Franciszek Neukamp z Przybyszewa, w pow. leszczyńskim. Ze względu na to, że nie mógł się należycie wylegitymować, a zwłaszcza, że nie mógł podać nazwiska i legitymacji właściciela samochodu, powzięto podejrzenie. Nie uszło to uwagi tajemniczego szofera, który uciekł z wielkim pośpiechem. Jest podejrzenie, że samochód pochodzi z kradzieży w Niemczech i został przemycony przez granicę. Zbadaniem sprawy zajęła się policja.

(Wejście w życie nowej taryfy tramwajowej). Z dniem 1 lipca br. weszła w życie nowa taryfa tramwajowa, w myśl której cenę za jednorazowy przejazd unormowano z 250 tys. na 15 groszy = 270 tys. mk. Również znaczki abonamentowe doznały pewnej zwyżki. Cenę znaczków na jedną linję przeliczono z 7 160 tys. na 9 złotych.

—* OPALENICA. (Niemczyzna w cukrowni). Czytamy w „Kurj. Pozn.": Cukrownia w Opalenicy używa do dziś dnia druków niemieckich i widocznie polskich wcale nie posiada, skoro nawet na listy polskie odpowiada po niemiecku. Pokazywano nam list pisany w języku niemieckim z charakterystyczną pieczęcią: Cukrownia Zuckerfabrik Opalenica Tow. akcyjne. A list ten z datą 21 czerwca br. jest odpowiedzią na list polski, wysłany przez p. W. Rakowskiego, przymusowego administratora osady nr. 22 w Gołęczewie. Gdzież jest Opalenica, czy w Polsce?

—* WARSZAWA. (Nieludzkie katowanie służącej przez żydów). Barbarzyńską historję opisują dzienniki warszawskie 22-letnią Czesławę Ciesińską, służącą na Nalewkach u Dyny Grombowej, po dwóch dniach niesłusznie posadzono o kradzież 5 dolarów, a gdy przeczyła temu, zaciągnięto płaczącą dziewczynę do jednego z ostatnich pokoików, zamknięto drzwi na klucz i znęcano się nad nieszczęśliwą, bijąc ją do nieprzytomności. W torturowaniu brali udział: Grombowa, jej syn, Izrael Lederman, oraz dwoje obcych, razem 5 osób. Krzyki katowanej usłyszała dozorczyni domu, Walerja Surzyńska, która zawiadomiła o wszystkiem siostrę Ciesińskiej, również służącą w sąsiednim domu, ta zaś udała się na pomoc, lecz jej nie wpuszczono do jej mieszkania. Wówczas zawiadomiła policję i przy pomocy posterunkowego po 12 i pół godzinach męki C. uwolniono. Wezwany lekarz pogotowia dokonał obdukcji i wydał odpowiednie świadectwo, stwierdzające liczne obrażenia ciała i sińce, jako skutek zezwierzęcenia. Dalsze dochodzenia prowadzi policja, poczem sprawa zostanie skierowana na drogę sądową.

—* PRZEMYŚL. (Tajemnicze morderstwo). W powiecie przemyskim znaleziono w rzece Sanie przy wiosce Bakończyce zwłoki komendanta posterunku policyjnego Dula, którego zamordowano w tajemniczy sposób. Morderstwa dokonali nieznani sprawcy przy pomocy 15-letniego chłopca, który zwabił Dula w zasadzkę, gdzie oczekiwali nań mordercy. — Lwowska policja śledcza wyjechała na miejsce wypadku.

—* KOWEL. (Kara śmierci). Dnia 28 czerwca br. sąd doraźny w Kowlu skazał na karę śmierci Bencjana Lernera, lat 19, za dokonanie z kilkoma innemi nieujętemi sprawcami napadu rabunkowego na dom młynarza Jakubowskiego w powiecie kowelskim. Prezydent Rzeczypospolitej prośbę o ułaskawienie odrzucił. Wyrok wykonano.

Z ostatniej chwili.

O podniesienie kredytu dla bezrobotnych.

Od 6 do 10 miljonów złotych.

Warszawa, (AW). 8. 7. Ministerstwo pracy zamierza wystąpić do Sejmu z propozycją podniesienia kredytu na doroczną pomoc dla bezrobotnych od 6 do 10 miljonów złotych.

O pomoc dla bezrobotnych w Warszawie.

Warszawa, (AW). 8. 7. Wobec przebudowy węzła kolejowego warszawskiego rozkopano ulice, roboty jednak idą bardzo wolno.

Prez. miasta zwrócił się do rządu o przyspieszenie robót, co jest podwójnie ważne ze względu na bezrobotnych, jakich jest w Warszawie wielka ilość.

Konferencja w sprawie przemysłu wojennego.

Warszawa, (AW). 8. 7. godz. 12,15. — Prez. min Grabski odbył wczoraj konferencję z gen. Sikorskim i min. Kiedroniem w sprawie przemysłu wojennego.

Zniżka cen gazu w Warszawie.

A u nas?

Warszawa, (AW). 8. 7. Cena gazu w Warszawie zniżona została o 3,6 proc.

Przewidziana jest dalsza zniżka.

Wogóle w Warszawie już od dłuższego czasu daje się zauważyć tendencję silnie zniżkową, którą raczej przypisać należy zdecydowanemu stanowisku publiczności kupującej, wstrzymującej się narazie, pomimo potrzeby od zakupów. U nas w tym kierunku niczego się nie robi. A przecież Warszawa osiągnęła już znaczne obniżenie cen. Więc przecież jasnem postawieniem kwestji można dużo zyskać. Do sprawy powyższej powrócimy niebawem. (Red.)

Warszawa, 7. 7. (A. W.) Dziś rozpoczęto konferencję międzyministerjalne do ostatecznego ustalenia tekstu rozporządzenia o ulgach celnych wprowadzonych celem obniżenia cen niektórych artykułów pierwszej potrzeby. Nowa taryfa celna czyni doraźne ulgi, które przy obniżeniu podatku węglowego przyczynią się do obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby i do złagodzenia kryzysu gospodarczego.

Rozszerzenie mennicy warszawskiej.

Warszawa, 7. 7. (A. W.) W mennicy przystąpiono do montowania nowych automatów przeznaczonych specjalnie do bicia monet dwugroszowych. W ten sposób mennica będzie mogła jednocześnie bić monety pięciogroszowe, których bicie będzie niedługo ukończone oraz dwugroszowe. Monety jednogroszowe będą puszczone w końcu tygodnia.

ZŁAGODZENIE GŁODU PIENIĘŻNEGO.

Warszawa, 7. 7. (A. W.) Obieg banknotów w ciągu ostatniej dekady wzrósł o 92 milj. złotych co przyczynić się powinno do złagodzenia głodu pieniężnego.

Srebrne dwuzłotówki.

Warszawa, 7. 7. (A. W.) Z Paryża do Warszawy nadszedł model srebrnych dwuzłotówek, który został już zaakceptowany przez specjalną komisję artystyczną. W najbliższym czasie mennica paryska przystąpi do masowej produkcji polskich monet srebrnych, które gotowe będą na jesieni.

Echa wypadków na granicy włosko-jugosłowiańskiej.

Białogród, 7. 7. (PAT). Włoski charge d'affaires wyraził wczoraj przed południem ministrowi Nincziczowi słowa ubolewania rządu włoskiego z powodu wypadków, które zaszły 2 lipca na granicy włosko-jugosłowiańskiej.

Konferencja kolejowa państw bałtyckich.

Ryga, 7. 7. (PAT). Obradująca tutaj druga konferencja kolejowa Estonji, Łotwy i Rosji odbyła w dniu 3 bm. swe pierwsze posiedzenie. Wybrano 4 komisje, które rozpoczęły już swe prace.

Skauci sowieccy na złocie harcerzy.

Warszawa, (AW). 8. 7. „Echo Warszawskie" podaje, że między drużynami zagranicznemi skautów przybyła na zlot grupa skautów sowieckich.

Manifestacja faszystów.

Paryż, 7. 7. (A. W.) W Palermo odbyła się wielka manifestacja faszystów, w której wzięło udział 7000 ludzi i 120 posłów faszystowskich. Z balkonu pałacu królewskiego poseł Rocco przemawiał do zgromadzonych, których wezwał do przyrzeczenia wierności dla Mussoliniego.

Trybuna publiczna.

(Z kół naukowych otrzymujemy następujące pismo, zwracające się w formie odezwy do szerokich warstw w sprawie nader aktualnego rozwoju radjotechniki w Polsce. Nie wątpimy, że sprawa zainteresuje najszersze koła. — Red.)

„Zwracamy się do całego społeczeństwa, aby wszyscy, którym leży na sercu dobre imię naszej kultury, nie zapomnieli o tem, że radjotechnika, która dopiero przed trzema laty wogóle pojawiła się na arenie życia publicznego i zagranicą święci triumfy, u nas jest jeszcze w powijakach.

Dzisiaj już, w pierwszej fazie wynalazku, miljony, może dziesiątki miljon. ludzi korzysta z niej na codzień ku pouczeniu i rozrywce, jutro zaś korzystać będą setki miljonów. Czegoż nam ona nie daje? — prognozy pogody ważne dla rolników i opowiadania humorystyczne, pierwszorzędne koncerty, mowy polityków i bajeczki dla dzieci, modły nabożne i wiadomości giełdowe, kazania i wiadomości aktualne, dokładną godzinę, wreszcie — wszystko to unosi się obecnie na falach eteru w krajach Nauki, Postępu i Pracy, łatwo dostępne dla ogółu, przekazując tętno życia i wytwory kultury na najbardziej głuchą prowincję, urozmaicając w ten sposób monotonne, szare bytowanie, bawiąc i ucząc zarazem.

Stykając się na każdym kroku z tym wynalazkiem, postanowiłem dać jak najszerszemu ogółowi wyobrażenie o tych tak prostych, a w działaniu tak potężnych radjoaparatach, aby przestano u nas słuchać o tem wszystkiem, jak bajki o żelaznym wilku.

Wydałem własnym nakładem książeczkę zupełnie popularną, przeznaczając dochód ze sprzedaży uzyskany po zapłaceniu kosztów wydania, na budowę stacji w państw. gimn. klasycz. w Grudziądzu.

Nie żądamy ofiar pieniężnych, chociaż i te będą przyjęte i podane do ogólnej wiadomości, lecz za 1 złp. dajemy dziełko naukowe.

Platoniczny kult nauki martwy jest; uderzmy w czynów stal i przyczyńmy się do wzniesienia w Grudziądzu radjoodbiornika.

Laboramus, ergo sumus!

Profesor Bohdan Babski.

W Grudziądzu, 7 lipca 1924 r.

Ze sportu.

I. DZIEŃ RAIDU SAMOCHODOWEGO.

Warszawa, (AW). 8. 7. W ciągu I. dnia raidu samochodowego wycofano samochód nr. 23, 14, 15.

Punkty karne otrzymały 3 maszyny nr. 7. 13, 22.

WIEDEŃ — TORUŃ.

Toruń, 7. 7. (PAT). Dzisiejsze rewanżowe zawody piłki nożnej między wiedeńską drużyną Floridsdorf a Toruńskim Klubem Sportowym zakończyły się wynikiem remisowym 2:2 (1:1). TKS. okazał się dziś o klasę lepszym od gry sobotniej.

Match prowadzony w żywem tempie, obfitował zwłaszcza w drugiej połowie w wiele ciekawych sytuacji. Gra naogół otwarta z widoczną, zwłaszcza w drugiej połowie przewagą Toruńczyków, którzy prowadzili grę prawie do końca w stosunku 2;1 na swą korzyść.

Dopiero w ostatnich minutach zdobywają Wiedeńczycy wyrównywującą bramkę. Najlepszy wśród gospodarzy środek napadu Gumowski Paweł i bramkarz Osiński, który obronił znakomicie kilka niebezpiecznych strzałów. Obie bramki dla TKS. strzelił Gumowski Paweł, w tem jedną z rzutu karnego. Wiedeńczycy i dziś okazali wysoką klasę gry o precyzyjnem podawaniu i doskonałem główkowaniu.

Na wyróżnienie zasługują wśród drużyny wiedeńskiej obrona, skrzydła i bramkarz. Sędziował bardzo dobrze porucznik Gört.

Wilno, (AW). Dziś rozegrane tu będą mecze footbalowe między mistrzem Estonji W. S. Sport (Tallin - Rewel) a mistrzem Wilna „Wilja".

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— KONKURS NA PLAKAT POLSKI DLA II. GDAŃSKICH TARGÓW MIĘDZYNARODOWYCH. Zarząd II. Gdańskich Targów Międzynarodowych postanowił rozpisać konkurs na plakat targowy w języku polskim, co powinno zainteresować przedewszystkiem artystów polskich. W myśl warunków w konkursie brać mogą udział wszyscy ci, którzy nie brali udziału w konkursie kwietniowym. Pierwsza nagroda wynosi 300 guldenów gdańskich, druga dwieście guldenów. Do jury należy obok artystów gdańskich, członków rady nadzorczej i Zarządu II Gdańskich Targów Międzynarodowych również i przedstawiciel Komisarjatu generalnego Rzpltej Polskiej w Gdańsku. Warunki Zarząd Targów wysyła na życzenie. Rysunki należy nadesłać z krótkim pseudonimem do 15 lipca do Zarządu Targów.

— PODATKI A PASZPORTY ZAGRANICZNE. M-stwo Spraw Wewn. w porozumieniu z M-stwem Skarbu cofnęło obowiązek przedstawienia poświadczeń władz skarbowych o opłaceniu podatku przez wszystkich ubiegających się o paszporty zagraniczne.

Na przyszłość wymaganie przedstawienia zaświadczenia władz skarbowych o opłacie podatków stosowane będzie wyłącznie względem tych osób, co do których zachodzi prawdopodobieństwo, iż wyjeżdżają one z Polski na stałe oraz względem tych emigrantów wyjeżdżających za ocean, którzy przy ubieganiu się o paszport zagraniczny za 25 złotych winni wykazać się zaświadczeniem odnośnego Urzędu skarbowego, że opłacają podatek dochodowy w wymiarze niższym, niż 2 proc. lub o ile są na utrzymaniu rodziców, iż rodzice ich opłacają podatek dochodowy w wymiarze niższym niż 2 proc.

— O ZNIŻKĘ CEN WĘGLA W ZAGŁ. RUHRY. Biuro Wolffa zaprzecza na podstawie danych z dobrze poinformowanych źródeł wiadomościom dzienników, jakoby od dnia 1-go lipca 20 proc. zniżka cen węgla w zagłębiu Ruhry miała być rozszerzona także na inne zagłębia, a wśród nich na zagłębie górnośląskie. Nawet po wprowadzeniu wyżej wspomnianej zniżki węgiel z zagłębia Ruhry będzie jeszcze znacznie droższy od węgla górnośląskiego.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Szymon Kaczkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

W miesiącu czerwcu znaleziono następujące przedmioty:

1. Kieszonkowy męski zegarek,
2. Ślubny pierścień z lit. Z. M. 30. 12. 20. stemplowy 900.

Grudziądz, dnia 8 lipca 1924 r. [780

Prezydent miasta
(—) Włodek.

Kierownictwo Rejonu Inżynierji i Saperów

Grudziądz

ogłasza następujące przetargi:

Dnia 17 lipca 1924 r.:

1. O godz. 10-tej na roboty dekarskie, murarskie, ciesielskie i stolarskie w Obozie Ćwiczeń D. O. K. VIII. w Grupie.
2. O godz. 11-tej na roboty dekarskie w koszarach im. Kaczkowskiego w Tuszewie.
3. O godz. 12-tej na roboty malarskie i zduńskie w Szpitalu Rejonowym w Grudziądzu.

Dnia 21 lipca 1924 r.:

1. O godz. 10-tej na roboty blacharskie, zduńskie, stolarskie i murarskie w koszarach Wl. Łokietka w Grudziądzu.
2. O godz. 11-tej na roboty murarskie, ciesielskie i malarskie w koszarach im. J. Piłsudskiego w Grudziądzu.

Dnia 24 lipca 1924 r.:

1. O godz. 10-tej na roboty malarskie, murarskie i dekarskie w Rejonowym Zakł. Gosp. w Grudziądzu.
2. O godz. 11-tej na roboty murarskie, stolarskie i ciesielskie w koszarach im. Tadeusza Kościuszki w Grudziądzu.
3. O godz. 12-tej na roboty murarskie, ciesielskie i stolarskie na Cytadeli Ka. Mestwina w Grudziądzu.

Oferty na wyżej wymienione roboty składać należy w Kierownictwie Rejonu Inż. i Sap. Grudziądz, koszary Wł. Jagiełły przy ul. Saperów w terminach powyżej wyszczególnionych tylko w kopertach zalakowanych z napisem: n. p. „Oferta na przetarg w dniu 17 lipca 1924 r. na roboty dekarskie w koszarach im. Kaczkowskiego".

Wadjum obowiązuje 3% od sumy oferowanej, które należy złożyć do Kasy Kierownictwa Rejonu Inż. i Sap. Grudziądz w papierach państwowych: pożyczce kolejowej itp., lub w gotówce, a otrzymany kwit na wpłacone wadjum winien być dołączony do oferty.

Oferty bez złożonego wadjum nie będą przez Komisję przetargową rozpatrywane. Warunki ogólne wydane przez M. S. Wojsk. i obowiązujące przy dostawach i robotach, jak również warunki techniczne są do przejrzenia w Referacie Budowlanym Kierownictwa Rej. Inż. i Sap. Grudziądz, gdzie udzielane będą w godzinach urzędowych wszelkie informacje, dotyczące powyższych robót, jak również wydawane będą za opłatą ślepe oferty.

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Grudziądz
L. dz. 3245/24 Bud. [781

Ważne!

W dniach 11 i 12 lipca 1924 r. odbywać się będzie

międzynarodowy raid samochodowy

na Pomorzu pod protektoratem Minist. Spraw Wojsk., Ministr. Spraw Wewn. i Ministr. Rob. Publ.

W dniu 12 lipca 1924 r. przejedzie kilkadziesiąt samochodów osobowych z wielką chyżością na drodze powiatowej **„Grudziądz—Okonin—Radzyn—Jabłonowo"**.

Przypominam wszystkim mieszkańcom powiatu, aby w myśl Artyk. 4, ustawy z 7 października 1921 r. (Dz. Ust. 89) nie tamowali i nieutrudniali ruchu na wymienionej drodze.

Pp. burmistrzów, wójtów, sołtysów i przełożonych obszarów dworskich wzywam do pouczenia i powiadomienia mieszkańców w powiecie, aby w dniu 12 lipca 1924 r. możliwie nie używali do jazdy kołowej i wozowej drogi „Grudziądz—Okonin—Radzyn—Jabłonowo". Jadący zaś winni się ściśle trzymać prawej strony drogi, służba właścicieli rolnych nie powinna w dniu powyższym pędzić na drodze wymienionej owiec lub bydła, oraz wyjeżdżać na drogę ładowanymi wozami.

Wszyscy mieszkańcy powinni się trzymać zdala poza bankietami drogi i baczyć, aby dzieci nie bawiły się na drodze.

Ruch samochodów ciężarowych z miasta i okolicy jest w dniu 12 lipca 1924 r. na drodze pow. „Grudziądz — Okonin—Radzyn — Jabłonowo" wzbroniony.

Policja państwowa oraz służba Powiatowego Zarządu drogowego będzie w dniu 12 lipca 1924 r. dozorować i pilnować porządków na wymienionej drodze powiatowej. Niestosujący się do zarządzeń policji drogowej będą karani: w myśl art. 20 i 21 ustawy z 7 października 1921 r. grzywną do wysokości 500 złp. lub aresztem do dwóch miesięcy. [742

Grudziądz, dnia 1 lipca 1924 r.

Starosta.

Postępowanie upadłościowe.

Co do majątku firmy „Dom Wysyłkowy Mydła Heimchen" w Grudziądzu, ul. Pańska 25, właśc. Otton Mallon w Grudziądzu, wdrożono z dniem 23 maja 1924 r. o godz. 10½ przed połud. postępowanie upadłosciowe.

Zarządcą masy upadłościowej mianowano adwokata Grudzieńskiego w Grudziądzu.

Nowe wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 1 sierpnia 1924 r

Nowy termin celem zbadania nowo zgłoszonych wierzytelności wyznacza się na dzień 2 sierpnia 1924 r. o godz. 10 przed południem.

Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cośkolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nawet poleca się im, aby najpóźniej do dnia 1 sierpnia 1924 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojania z owych rzeczy.

Grudziądz, dnia 5 lipca 1924 r.

Sąd Powiatowy.

Nadzwyczajne Walne Zebranie

Bractwa Strzeleckiego w Grudziądzu odbędzie się w poniedziałek dn. 14 lipca b. r. o godz. 8-mej wieczorem w Strzelnicy. [784

PORZĄDEK OBRAD:

1. Zagajenie 2. Odczytanie protokółu 3. Zmiana Statutu 4. Sprawa Związkowego strzelania i wybór komisji 5. Wnioski w myśl Statutu 6. Wolne głosy 7. Zamknięcie.

O ile w oznaczonym czasie nie zbierze się dostateczna ilość członków, odbędzie się w myśl statutu 2-gie zebranie, które prawomocnie obraduje i uchwala. O przybycie wszystkich członków z powodu bardzo ważnych uchwał uprasza **Zarząd.**